# GŁOS NARODU

NIEDZIELA

1. SIERPNIA 1926.

NR. 174. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie: z odnoszeniem | W Krakowie: bez odnoszen. | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . | 4·50 zł. | 4·00 zł. | 4·50 zł. | 8·00 zł. | 4·00 zł. |

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:



## Na bezdrożach.

Notujemy interesującą kampanję „Czasu" przeciw udziałowi duchowieństwa w życiu politycznem i przeciw wybieraniu księży do ciał prawodawczych. Przed kilku dniami przedrukował „Czas" artykuł lewicowego „Przeglądu Porannego" z Poznania w tej materji, a dzisiaj w artykule p. Jana Tarnowskiego popiera w sposób prawie entuzjastyczny projekt usunięcia duchowieństwa z ciał reprezentacyjnych. Tezy „Czasu" nie są oczywiście nowe, stale je przecież podnosi obóz antykatolicki w Polsce, w szczególności socjaliści, wyzwoleńcy i stapińszczycy. Nowym jest tylko akces konserwatywnego (!) „Czasu" do tej kampanji, w której powierzono mu — jak się zdaje — specjalną troskę o oderwanie duchowieństwa od pracy polityczno-społecznej. Praca ta ogromnie utrudnia postępy rokoszańsko-lewicowego obozu w państwie, a „Czas" jako obecnie jeden z organów tego obozu nadaje się z pośród nich jeszcze najlepiej do jej zwalczania.

Artykuł „Czasu" opiera się na zdaniu, które nie stoi w bezpośrednim związku z omawianym problemem, t. j. na słowach Chrystusa: „Moje Królestwo nie jest z tego świata". Niegdyś Albigenzi, Husyci, lollardzi, a dziś socjaliści i wolnomyśliciele zwracają stale to i inne podobne wyrzeczenia Chrystusa — przeciw Kościołowi i jego działalności. Stary to i już nawet nie oburzający swą naiwnością czy perfidją dowcip. Ale „Czas" buduje na tem jednem zdaniu całą teorję, że **„organizacja Królestwa** (Chrystusowego) **nie może wchodzić w skład ziemskich organizacyj politycznych"**. Jeśli ta mętna teorja oznacza, że członkowie organizacji kościelnej (według „Czasu" tylko duchowieństwo tworzy „organizację Królestwa Chrystusowego") nie powinni zasiadać w parlamentach i rządach, gdyż sprzeciwia się to ich duchownemu powołaniu, to mamy do czynienia ze **zdaniem stanowczo heretyckiem.** Nie potrzebujemy dodawać, że przez całe 19 wieków duchowieństwo brało nietylko czynny, ale nieraz decydujący udział w rządach państwowych, wie o tem każdy uczeń trzeciej klasy gimnazjalnej.

Drugi argument za usunięciem duchowieństwa z parlamentów czerpie „Czas" z rzekomych zapatrywań obecnego Papieża. Pisze bowiem, że

„**bez uszczerbku dla interesów duchowieństwa i Kościoła, a z oczywistą nawet tego ostatniego korzyścią, duchowni katoliccy mogą nie korzystać z przywilejów biernych praw wyborczych. Zgadza się to także z zapatrywaniami Stolicy Apostolskiej,** która, jak wiadomo, wypowiedziała się pod tym względem w ten sam sposób, żądając od naszych biskupów, po przeprowadzeniu ostatnich wyborów, złożenia mandatów poselskich".

Dalej zaś dodaje:

„A jeżeli dygnitarz kościelny ma zasiadać w parlamencie, to tylko z urzędu, otrzydać w parlamencie, to tylko z urzędu, otrzymując tam z mocy swego stanowiska miejsce wirylne".

Zapatrywań Kościoła na udział kleru w polityce szukać należy tylko w prawie kanonicznem, które zawiera trwałą i ogólnie obowiązującą jego wolę. Otóż kanon 139 postanawia, że bez pozwolenia swej władzy duchowni nie mogą wykonywać medycyny, chirurgji, notarjatu, piastować urzędów sędziowskich i administracyjnych, nie mogą być zarządcami dóbr, adwokatami, świadkami w sądach karnych, **senatorami i deputowanymi.** W innych kanonach są podobne zakazy (noszenia broni, polowania, uczęszczania do teatrów i t. p. (sine licentia sui Ordinarii). Postanowienia te są zrozumiałe i podyktowane zostały potrzebą karności dla dobra Kościoła. Jednak w ramach kanonu 139 wszędzie, na całym świecie, brali i biorą księża udział w życiu politycznem i zasiadają w parlamentach i rządach (chodzą także do teatrów i t. d.). Niema tu bowiem żadnego zakazu, ale tylko nakaz wystarania się o zgodę biskupa lub Stolicy św.

W ostatnim czasie Stolica św. ze względu na drażliwe stosunki kościelno-polityczne w pewnych krajach katolickich (nie w Polsce) odmówiła pozwolenia biskupom na kandydowanie do parlamentów. By nie stwarzać przywilejów, poleciła biskupom polskim złożyć uzyskane już mandaty, przyczem warto podnieść, że do kancelarji watykańskiej wpłynęło pismo, podpisane przez pewnego pralata z ambasady polskiej, domagające się usunięcia biskupów ze Senatu — i że do pisma tego ambasada przyznać się nie chce...

Zarządzenie papieskie odnosi się wyraźnie tylko do biskupów, a nie do kleru niższego.

Trzeci argument „Czasu" — to obawa przed wciągnięciem duchowieństwa do walki politycznej. Czy jednak i **wiryliści** w Izbach, na których „Czas" łaskawie się godzi, nie biorą udziału w walkach? Przecież walki w parlamencie są często stokroć gwałtowniejsze, niż przed wyborami! Należałoby zatem usunąć także wirylistów! A dalej trzebaby usunąć księży z towarzystw kulturalnych, społecznych, gospodarczych, zawodowych, z redakcji pism, bo wszędzie tam toczy się walka, nieraz zacięta i nieubłagana, między przedstawicielami przeciwnych światopoglądów. Ksiądz **zdobywa duszę nietylko w konfesjonale** i na ambonie, ale idzie po nie na zebrania i place publiczne, by zmagać się tam z wrogami religji, by odpierać i zadawać ciosy. Walka ta jest jego powołaniem i obowiązkiem. Jedną z aren, na której toczy się walka o zbawienie duszy ludzkiej, o moralność i prawa Kościoła, jest także trybuna polityczna, dziennik, parlament. Zapewne, można tego lub tamtego księdza zastąpić świeckim politykiem. Im liczniejszą i aktywniejszą jest katolicka inteligencja, tem mniej księży piastuje mandaty. U nas niestety inteligencji tej, odważnej i czynnej jest zaledwie garstka. Na wsi przedstawicielem idei katolickiej jest często tylko jeden inteligent — t. j. właśnie ksiądz. I jego ma się usunąć z pola bitwy, by wyzwoleniec lub komunista mógł swobodnie poniżać religję i jej przedstawicieli i szerzyć nienawiścią przepojone poglądy. Widzieć nikczemność, ale jej nie zwalczać, by nie narazić się na zarzut udziału w „walce politycznej"? Przecież to jakiś szaleńczy absurd! Przecież ksiądz **musi** wtedy stanąć do boju i jeśli jego osoba daje gwarancję zwycięstwa, **musi** walczyć o mandat!

Pamiętajmy dalej, że państwo jest dzisiaj potężnem narzędziem reform etyczno-społecznych i że wielkie cele moralne, jak opiekę nad słabymi i sprawiedliwy podział dóbr — można przeprowadzić tylko przez parlament. Kto, jak „Czas" widzi w polityce tylko walkę o władzę (prof. Jaworski), kto jak „Czas" nie zna żadnych ideałów, a tylko apetyty i zawiści, kto uznaje „brudne drogi prowadzące do dobrych celów" (Jaworski) i kto — jak partja „Czasu" — w przeszłości swej politycznej ma tyle korupcji i gwałtów (Badeni, Bobrzyński), ten oczywiście nie zrozumie, że walka polityczna może toczyć się o zasady i idee i to środkami uczciwymi i że taka walka powołaniu kapłana uszczerbku nie przyniesie.

Wreszcie kilka nazwisk. Ks. Seipel b. premjer Austrji, ks. prał. Szramek obecny minister Czechosłowacji, O. Rutten zakonnik w Belgji członek Izby, deputowany francuski ks. Bergey, minister ks. Brauns w Niemczech, ks. prał. Nolens kierownik polityki katolickiej w Holandji, ks. Koroszec b. minister i szef partji w Jugosławji... Oto wielcy parlamentarzyści-księża. Przed 80 laty także stańczycy krakowscy wybierali księży do parlamentu (ś. p. ks. Chotkowski). Teraz „Czas" głosi usunięcie księży z Izb i z polityki, gdyż duchowieństwo przestało popierać konserwatystów. Motywy tej „troski o Kościół" rozumiemy doskonale. „Czas" dobrze się zasługuje swym przyjaciołom z lewicy — na czas wyborów. Należy to zapamiętać...

**Jan Matyasik.**

## Senat ratyfikował szereg umów międzynarodowych

**Warszawa. (PAT.)** Na wczorajszem posiedzeniu, Senat przystąpił do ratyfikacji szeregu umów i konwencji międzynarodowych. I tak po referacie sen. Buzka **uchwalono ustawę ratyfikującą konwencję sanitarną między Rzecząpospolitą Polską a czechosłowacką,** oraz drugi protokół dodatkowy do konwencji między Polską a Czechosłowacją, z dnia 23 kwietnia 1925 r. **Tę drugą z wymienionych ustaw ratyfikowanych** przyjęto z tą zmianą, że wykonanie ustawy **powierzono obok ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu, również i ministrowi rolnictwa i dóbr państwowych.**

Z kolei po referacie sen. **Hempla** uchwalono ustawę ratyfikującą tymczasową umowę handlową i nawigacyjną **między Polską a Bułgarją.**

Dalej po referacie sen. **Posnera,** przyjęto ustawę w sprawie ratyfikacji konwencji między Rzecząpospolitą Polską a francuską, **o przesyłaniu pism rządowych, oraz rekwizycji w sprawach cywilnych i handlowych.** Wreszcie po referacie sen. Posnera ucwalono ustawę w sprawie **ratyfikacji konwencji konsularnej między Rzecząpospolitą Polską a Francuską.**

**Następnie przystąpiono** do sprawozdania **Komisji** konstytucyjnych dla projektów zmieniających i uzupełniających konstytucję **i o projekcie ustawy dla upoważnienia Prezydenta do wydawania rozporządzeń mocą ustawy.** Marszałek zakomunikował, że nad powyższemi projektami będzie się toczyła dyskusja ze sprawozdaniem o projekcie ustawy dotyczącej zmian konstytucji, który wygłosi sen. **Buzek.**

## Referent ustawy o zmianach konstytucji sen. Buzek

### ZALECA PRZYJĘCIE USTAWY JAKO KONIECZNOŚCI PAŃSTWOWEJ.

**Warszawa. (PAT.).** W dalszym ciągu posiedzenia **sen. Buzek** szczegółowo omówił zarówno zmiany projektu przez Sejm, jak i zmiany projektu przez komisję konstytucyjną senatu. Referent dłużej zatrzymał się nad sprawą rozwiązalności sejmu i senatu, prawem dekretowania i kwestji nietykalności poselskiej. W końcu swojego przemówienia, prosząc o przyjęcie wniosków komisji konstytucyjnej, sen. Buzek oświadczył, że **aczkolwiek projekt zmiany konstytucji nie wyczerpuje całości zagadnienia, to jednak winien się przyczynić do naprawy naszego ustroju.**

Z kolei zabrał głos sprawozdawca ustawy o pełnomocnictwach, **sen. Krzyżanowski** (Klub pracy).

Komisja konstytucyjna proponuje **trzy zmiany** projektu sejmowego, **a mianowicie** skreślenie z liczby spraw, które nie mogą być normowane rozporządzeniami Prezydenta, spraw objętych 69 art. Konstytucji, oraz **spraw unormowanych** ustawami szkolnemi. Komisja proponuje też, **aby Prezydent miał prawo zbywania, obciążania i wymiany nieruchomości majątku państwowego, o ile wartość poszczególnych objektów nie przekracza 100 tysięcy zł.** Po przemówieniu sen. Krzyżanowskiego zabrał głos pan prezes Rady Ministrów, Bartel.

Po przemówieniu premjera zamknięto posiedzenie, **a dyskusja nad ekspose premjera rozpocznie się w sobotę.**

O godz. 4 zebrał się sejm i najpierw **pos. Kosmowska** (Zw. P. S. L.) referowała ustawę o ratyfikacji międzynarodowej konwencji, o zwalczaniu handlu publikacjami pornograficznemi

**Z kolei pos. Świecki** (Z. L. N.) **referował nowelę do ustawy** o obowiązkowem ubezpieczaniu **na wypadek choroby.**

W dyskusji nad referatem pos. Świeckiego **przemawiał pos. Reger** (P. P. S.), który **użył pod adresem prawicy** obraźliwego zwrotu: **„tam, gdzie Kasy chorych nie znajdują się w waszych lepkich rękach".** Słowa te wywołały ogromną burzę i bicie w pulpity. Wrzawa nie ustawała, aż wreszcie marsz. Rataj **zażądał stenogramu i stwierdził, że pos. Reger użył istotnie słów obraźliwych.** Pos. Reger oświadczył, że słów tych nie stosował do żadnego z posłów.

W rezultacie uchwalono wnioski komisji.

## Prem. Bartel w obronie przedłożeń rządowych.

**Warszawa. (PAT.).** Mowa prem. Bartla, wygłoszona na posiedzeniu w dniu 30 b. m.

Wysoki Senacie!

**Jeżeli zabieram głos** w tej izbie, to nie po to, aby czyniąc zadość potrzebie odświeżenia w pamięci Panów założeń, które leżą u podstawy **zażądanych przez nas pełnomocnictw, raz** jeszcze roztaczać ten „pstry dywan" różnorodnych prac i zamierzeń rządu, które przedłożyliśmy Sejmowi w dniu 19 b. m. Wychodzę z założenia, że ekspose wygłoszone przezemnie w Sejmie, jest Panom dokładnie znane.

Nie przyszedłem do ciał ustawodawczych z brzmiącem słowem, pełnom ideowego programu, **gdyż w zasadę takiego teoretycznego programu nie wierzę dlatego, że społeczeństwo, aparat państwowy i Izba, mają prawo domagać się przedewszystkiem od rządu wskazań co do najbliższych prac w każdej dziedzinie.** Jeżeli np. postawiono nam retoryczny zarzut, dążenia do autokratyzmu, to dla każdego jest jasnem, że niedawno los naszych zagadnień publicznych leżał na płaszczyźnie zmagań się partyjnych ugrupowań i że tam, gdzie powinny rozstrzygać odpowiedzialne koła i inicjatywa jednostki, czy również odpowiedzialna kollektywna decyzja rządu, **rozstrzygały konwentykle przywódców wpływowych klubów.** Czy mam przypominać, że w wielomiesięcznym okresie rządów koalicyjnych, żadne zamierzenia rządu **nie mogły być naprawdę zrealizowane, bo fatalnie natrafić musiały na opór jednego ze stronnictw skoalizowanych.** Niech mi więc nie mówią, że w naszej dzisiejszej pracy gospodarczej zbieramy tylko owoce pomyśleń poprzednich rządów. Pomyślenia niestety dają mało owoców. **Rządzić w mojem zrozumieniu, znaczy to realizować, i dlatego niech mi wolno będzie** pozostać na już zajętem stanowisku, że **program** nasz **poznają Panowie i całe** społeczeństwo **najdokładniej**

### NIE Z DEKLARACJI, ALE Z POCZYNAŃ.

Dlatego aby móc działać, potrzebna jest należyta swoboda ruchu, możność nieskrępowanego wysiłku i w tej nieskrępowanej formule tkwi najprawdziwsze określenie wolnego zagadnienia, wzmocnienia władzy wykonawczej. **Nie należy więc rodowodów naszych poczynań wyprowadzać od Lenina.** Dążymy najskromniej, aby miejsce oligarchji, **zajęła pozbawiona zbytecznego skrępowania, demokratyczna władza.** Nie w tym autokratyźmie, ale w tej nowożytnie pojętej demokracji **żądaliśmy od ciał ustawodawczych określonych pełnomocnictw.**

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że władza wykonawcza, to znaczy nie tylko rząd, **ale także cały aparat urzędniczy.** Zdajemy sobie sprawę **ze słabości naszej biurokracji.** Zbyt często niestety nietylko akty władz, ale i sprawy personalne były wynikiem polityk i takie postawienie sprawy **uniemożliwiało powstanie ideowego aparatu biurokratyzmu.**

Biurokracja wszystkich państw zbudowana i uprawiana była przez lat dziesiątki. Dla nas Konieczne pod tym względem tradycje, zastąpić musi

### ZDWOJONY ZBIOROWY WYSIŁEK.

Mam nadzieję, że fundament umożliwiający powstanie w Polsce możliwie całego i sprawnego aparatu państwowego, zostanie jednak przez rząd, który reprezentują pogłębiony. A skoro mowa o tej kwestji, to nie mogę nie podkreślić że w kierownictwie armją ustalone zostały jako wytyczne, słowa pana ministra spraw wojskowych, wypowiedziane w rozkazie dnia 22 maja 1926 i że mówienie dziś o stosowaniu polityki w armji, jest igraszką słów, przekręcaniem właściwej treści wyrazów. Równie dowolną grą słów jest przypisanie mi jakiegoś bezbrzeżnego optymizmu, w którym tonie w moich oczach wszelkie zło, wszelkie niebezpieczeństwo naszej rzeczywistości.

Ja nie jestem optymistą proszę Panów, ale mam tę trochę niezbędnej wiary w naszą działalność i jej skutki, tyle właśnie tej wiary, ile **jej dla skuteczności działania nieodzownie potrzeba.** A tej wiary nietylko się nie wstydzę, **ale mam prawo domagać się i od Panów i od każdego urzędnika i od każdego myślącego obywatela.** Wiem, że nie dokonywuje się cudów, że spadkobiercom naszym w pracy państwowej nie pozostawimy Polski doskonałej, ale **wierzę i wymagam tej wiary od każdego z naszych współpracowników, że pozostawimy ją odrobinę lepszą, niż była dotychczas.**

Przechodząc teraz do tych uzupełnień, które rzucają dodatkowe światło na poczynania i zamierzenia rządu, pragnę jeszcze raz podkreślić **szczerą i zdecydowaną pokojowość polityki Polski.** Tą podstawową cechę polityki polskiej **wykazałem już w sposób niedwuznaczny w swojem ekspose sejmowem,** a p. minister spraw zagranicznych miał sposobność uzasadnić i rozwinąć w oświadczeniu złożonem w ubiegłym tygodniu przed właściwemi komisjami sejmu i senatu.

Nie powracając już zatem do poszczególnych zagadnień naszej polityki zagranicznej, pragnę tylko skorzystać z tej sposobności, aby dać wyraz **szczerej radości, z jaką społeczeństwo polskie wita związaną z nami tradycyjną przyjaciółkę**

### FRANCJĘ Z NOWOWYBRANYM RZĄDEM

**w zgodnym wysiłku takich mężów stanu, jak Poincare, Briand, Herriot.** Ich nazwiska zarówno jak i pozostałych członków gabinetu francuskiego, zapisały się niejednokrotnie na kartach symbolicznej współpracy polsko-francuskiej, **a opinja polska, która z** tak żywem zainteresowaniem i tak gorącą sympatją śledzi za rozwojem pracy naszej sojuszniczki, rada związać z ich osobami silne przeświadczenie o ciągłości i niezmienności polityki francuskiej o pełnem utrzymaniu wyjątkowego autorytetu Francji na terenie międzynarodowym.

Wspólnej sytuacji gospodarczej państwa, oraz djagnozy sanacyjnej nie można rozpatrywać w oderwaniu od stosunków międzynarodowych. Oba bowiem zagadnienia zarówno w znaczeniu gospodarczem, jak i politycznem **są powiązane łącznymi węzłami ze splotem stosunków światowych.** Wojna światowa zburzyła nietylko dawną stabilizację polityczną, ale i gospodarczą świata. Z zapasów tych **wyszły wszystkie państwa, a także i Polska osłabione)** i długich jeszcze lat trzeba będzie, aby się z upadku gospodarczego, spowodowanego wojną, dźwignęły.

W dalszym ciągu przemówienia uzupełnia mówca swoje oświadczenie w Izbie poselskiej, dotyczące **programu naprawy gospodarczej.** W tej mierze kreśli po kolei plan poprawy w zakresie waluty finansów, dalej mówi o znacznej poprawie w zakresie produkcji przemysłowej i rolnej.

Premjer rozważania swoje kończy, że **stosunek ciał ustawodawczych i rządu pozostanie po uchwaleniu zmian konstytucji i pełnomocnictw najzupełniej określony i jasny.**

„Wśród licznych powodów — mówi premjer Bartel — wywołujących dotychczasowy, nienormalny i szkodliwy dla państwa stan rzeczy, najważniejszym był fakt, **że tempo ustawodawczych prac naszych Izb prawodawczych nie mogło sprostać w żadnej mierze tempu i wymaganiom naszego życia.**

Pod tym kątem widzenia pełnomocnictwa, udzielone przez panów rządowi, nie są niczem innem, jak **wyrównaniem dysonansu pomiędzy**

### PRACĄ USTAWODAWCZĄ A WYMAGANIAMI ŻYCIA.

Z chwilą uchwalenia pełnomocnictw, wszystkie sprawy pierwszorzędnej wagi, które nie weszły w zakres tych pełnomocnictw, **stanowić muszą przedmiot ustawodawczej troski Sejmu i Senatu.** — Mam tu na myśli przedewszystkiem **ogromną dziedzinę ustaw samorządowych, których uporządkowanie pilnie domaga się życie,** drugą sprawą nie mniejszej wagi, jest sprawa **ordynacji wyborczej, która została przez Sejm wykluczona z zakresu naszych pełnomocnictw.**

Oprócz tego zdaję sobie sprawę, jakie jeszcze czekają panów prace w innym zakresie. Następuje obecnie okres **specjalnie intensywnych prac rządu, których kontrola pozostaje w ręku Izb ustawodawczych.** Pozwalam sobie wyrazić życzenie, aby **po zasłużonym spoczynku, na który udają się Izby, zostały i ich prace z jak największym sukcesem podjęte".**

# W „Strzelcu“ szkolą się czerwone „milicje“ rewolucyjne!

### Tajny okólnik Sekretarjatu P. P. S.

Od dłuższego już czasu było wiadomem, że P. P. S. ma w większych miastach własne bojówki, występujące w dniu 1 maja pod nazwą „milicji robotniczej“. W tym roku milicja ta uczestniczyła w krwawem starciu z komunistami w Warszawie W socjalistycznej prasie pojawiały się coraz częściej entuzjastyczne opisy socjalistycznej organizacji półwojskowej Austrji. Niedawno pos. Czapiński zachwycał się w „Naprzodzie“ defiladą bataljonów robotniczych w Wiedniu, urządzoną z okazji międzynarodowego zjazdu socjalistycznego „dla walki z socjalizmem“. Na zjeździe przedstawiciele różnych partyj zdawali sprawę z zarządzeń poczynionych celem obrony „demokracji“. Przedstawiciel PPS., pos. Czapiński, oświadczył, że **P. P. S. poczyniła odpowiednie kroki.** Ale pisma socjalistyczne, domagające się zawsze surowego tępienia różnych P. P. P. i faszystów, o tych przygotowaniach milczały. Dopiero teraz dzięki „Dziennikowi Poznańskiemu“ możemy poznać dokładnie przyczyny tych doniosłych przygotowań P. P. S. Dziennik ten opublikował autentyczny tekst tajnego okólnika P. P. S., który przedrukowujemy w całości:

Warszawa, dnia 12/6 1926.

Polska Partja Socjalistyczna
Centr. Komitet Wykonawczy
Sekretarjat Generalny — Poufny!
Warszawa, Warecka Nr. 7.
Nr. 1580. — Do
Komitetów Okręgowych, Obwodowych, Powiatowych, Miejscowych P. P. S.

**Okólnik Nr. 8**
**w sprawie stosunku do „Strzelca“.**

Szanowni Towarzysze! Już od dłuższego czasu, to znaczy jeszcze przed przewrotem majowym, kierownictwo „Strzelca“, w szczególności zarządy i **Komendy Okręgowe usiłowały „Strzelcowi“ nadać specjalne piętno polityczne.** Z instytucji apolitycznej i przysposobienia wojskowego starano się przy pomocy zwolenników P. O. W., Związku Legjonów, b. Powstańców Górnośląskich i t. p. formacji byłych wojskowych, **uczynić placówkę wybitnie polityczno-partyjną, z przewagę wyżej wymienionych żywiołów.** Działalność ta nie dawała narazie rezultatów i nie przyoblekła się w ścisłe formy grupy partyjnej. Dopiero przewrót majowy dał impuls tym tendencjom partyjnym w „Strzelcu“.

**„Strzelec“ został upartyjniony przez Z. N. R.**

„Oto w ostatnich dniach wydano deklarację, którą wydrukowano w piśmie „Przełom“, a z której wynika, że grupy P. O. W., Legjonów, **Powstańców Górnośląskich,** Osadników Kresowych, **Związku Obrony Kresów Zachodnich** i t. d. postanowiły powołać do życia **Związek Naprawy Rzeczypospolitej** (Z. N. R.) narazie w egzekutywie w Warszawie. Ponadto wydano zarządzenia, między innemi także do „Strzelca“, by na terenie okręgów i powiatów, a w oparciu o „Strzelca“ tworzyć egzekutywy wojewódzkie, okręgowe i powiatowe (Z. N. R.). Mamy zatem **niezaprzeczalny dowód upartyjnienia „Strzelca“.** Z tego wynika, że „Strzelec“, **który dla świętego spokoju i przejednania reakcji, stronił kiedyś od lewicy, chodził do kościołów, na nabożeństwa i t. d., nagle przeistoczył się w obóz Z. N. R.,** nie dla celów innych, jak umoralnienia i walki z demoralizacją, ale jedynie i **wyłącznie dla przyszłych celów wyborczych.** Jeżeli dotychczas tu i ówdzie pod maską szedł do wyborów miejskich, rozbijając lewicę, to obecnie już bez żadnych zastrzeżeń pod nazwą Z. N. R. do wyborów wystąpi, korzyści nie osięgnie, ale osięgnie jedno: rozbicie głosów lewicy. **Chaos, który „Strzelec“ swojem partyjnictwem wytworzy, nie przyczyni się do ułatwienia zwycięstwa demokracji i socjalizmu“.**

**P. P. S. musi walczyć z Zw. Naprawy Rzeczypospolitej.**

Z temi zamiarami Z. N. R., a zwłaszcza z partyjnictwem na terenie „Strzelca“ musimy walczyć. W walce tej nie powstrzyma nas manewr Z. N. R., polegający **na wciąganiu Piłsudskiego do jego akcji.** Jestto zwykły wybieg politykierów, którzy tworzą Z. N. R. do walki z partyjnictwem w Polsce, a sami chcą utworzyć nową partję... Z. N. R. który w swoich oświadczeniach zwalcza ustawodawstwo robotnicze, demokrację i powszechne głosowanie, nie stanie się żadną wartością polityczną i społeczną. Stąd C. K. W. na swojem posiedzeniu w dniu 10 b. m. powziął następującą uchwałę, która wyjaśnia stosunek P. P. S. do „Strzelca“, oraz wytycza taktykę dla naszych towarzyszy w Strzelcu.

**Podziemna walka o „Strzelca“.**

1) **W miejscowściach, gdzie Strzelec jest opanowany przez naszych towarzyszy, gdzie w Strzelcu jest ich większość, tam należy w Strzelcu pozostać,** walczyć z jego upartyjnieniem, rugować Z. N. R., niedopuszczać do delegowania oficjalnie członków Strzelca do egzekutywy Z. N. R., oraz starać się, by Strzelec był tylko organizacją przysposobienia wojskowego. W wypadku upartyjnienia Strzelca informować C. K. W.

2) W miejscowościach, gdzie Strzelec jest tylko w przybliżeniu w połowie opanowany przez naszych towarzyszy, należy trzymać się tej samej taktyki, o której mowa w punkcie 1.

3) W miejscowościach, gdzie nasi Towarzysze stanową w Strzelcu znikomą liczbę, należy korzystać z przepisów politycznych Z. N. R. w jego łonie np. na wypadek kwestji delegata Strzelca do Z. N. R. i **ze skandalem i protestem przeciwko partyjnictwu ze Strzelca wystąpić.**

4) C. K. W. jeszcze raz przypomina, że **towarzysze członkowie Strzelca winni być jednocześnie członkami milicji P. P. S.** Będąc w „Strzelcu“ pobierają niezbędną wiedzę wojskową, by zastosować ją do milicji P. P. S. Zatem muszą być w ewid. Komendy milicji P. P. S. z tem, że rozkazy tejże Komendy są dla nich miarodajne, a w wypadku potrzeby organizacji partyjnej muszą podlegać rozkazom zbiórkowym Komendy Milicji P. P. S., nawet wbrew rozkazom miejscowego Strzelca. Dla przykładu zaznaczamy, że gdyby np. Strzelec zarządził nową zbiórkę, a Komendy milicji P. P. S. również, to obowiązującem dla towarzyszy członków Strzelca będzie zarządzenie komendy milicji P. P. S. Oczywista, że takie wypadki winny mieć miejsce tylko w razie, gdy C. K. W. powoła organizacje do masowych wystąpień, np. 1 maja, **lub inne demonstracje i inne wystąpienia w całym kraju.** Poza tymi wypadkami należy unikać scysji na tle zbiórek ze Strzelcami.

**Przyspieszenie formacji milicji P. P. S.**

5) C. K. W. kładzie wielki **nacisk na przyspieszenie formacji milicji P. P. S.,** zaznacza, **że Strzelca należy wykorzystać dla celów pomocniczych przy wyszkoleniu milicji P. P. S.**

Powyższa uchwała jest poufna i należy ją stosować oględnie i w wypadkach przez C. K. W. określonych. Uchwały tej nie publikujemy i ostrzegamy przed jej ogłaszaniem w prasie, względnie w artykułach, albowiem **spodziewamy się, że przy pomocy towarzyszy Strzelca uda się nam rychło sparaliżować w zarodku Z. N. R. i uchronić Strzelca przed partyjnictwem.** Uważamy nadal Strzelca za instytucję pożyteczną dla wyszkolenia mas pracujących i przeciwstawiamy go naprzykład „Sokołowi“, instytucji nawskróś reakcyjnej i dlatego zachowując nasze krytyczne stanowisko względem pewnych poczynań kierowników Strzelca, musimy się starać Strzelca jako instytucję utrzymać. Nasi towarzysze członkowie Strzelca muszą być na baczności, muszą być żywotnem ośrodkiem Oddziałów Strzelca, **muszą z nim usilnie pracować, starając się go opanować,** nie zapominając przytem, by na wszelkie zjazdy Strzeleckie, okręgowe, czy wogóle krajowe, byli delegatami nasi towarzysze lub sympatycy...

Powyższy okólnik jako poufny, należy odczytać na posiedzeniach tylko komitetów partyjnych.

Z socjalistycznem pozdrowieniem
**Sekretarjat Generalny C. K. W. — P. P. S.**
**(—) Pużak.**

Ten obszerny okólnik mówi sam za siebie. Na kilka jednak charakterystycznych ustępów trzeba zwrócić specjalna uwagę. Najpierw stwierdza okólnik P. P. S., że „Strzelec“ jest organizacją partyjną Społeczeństwo wiedziało o tem oddawna. Dopóki jednak „Strzelec“ służył całej lewicy, dopóty P. P. S. nie widziała w tem „partyjności“. Teraz i P. P. S. stwierdza, że „Strzelec“ wchodzi do Zw. Naprawy Rzeczypospolitej, który — jak to już „Głos Narodu“ przed kilku tygodniami donosił — ma być w Polsce organizacją „szarego faszyzmu“. **„Strzelec“ nie jest organizacją przysposobienia wojskowego, lecz wielką bojówką p. Piłsudskiego.** Jako taki, powinien być zwalczany. Tymczasem widzimy coś wręcz przeciwnego. **Skarb państwa łoży na „Strzelca“ olbrzymie sumy, władze wojskowe dostarczają mu broni, uczestnicy „Marszu Kadrówki“ i innych tego rodzaju zjazdów otrzymują wolne bilety kolejowe** i t. d. Za pieniądze obywateli hoduje się organizację pretorjanów p. Piłsudskiego, organizację, która w czasie walk majowych walczyła z armją polską, która — jak widać z okólnika pos. Pużaka — kształci milicjantów socjalistycznych, a napewno również i komunistycznych. Jak długo jeszcze będzie Sejm tolerował tę zbrodniczą robotę?

W okólniku tłumaczy dalej pos. Pużak, że Z. N. R. „wciąga“ Piłsudskiego do tej akcji. Chce przez to powiedzieć, że walka z N. P. R. nie jest równoznaczną z walką z Piłsudskim. Widać z tego, że P. P. S. niebardzo ufa w przywiązanie szeregowców P. P. S. do ideologji socjalistycznej, że obawia się, iż w razie konieczności wyboru między Piłsudskim a P. P. S. wielu opuściłoby P. P. S.

P. Pużak poleca swym podkomendnym walczyć „z upartyjnieniem“ „Strzelca“. Z tego wnosić należy, iż socjalistów (a razem z nimi i komunistów) jest w „Strzelcu“ dużo, skoro p. Pużak ma nadzieję temu „upartyjnieniu“ przeszkodzić.

Wreszcie ustęp najważniejszy o przyspieszeniu formacji milicji P. P. S. Jaki cel mają te przygotowania? Niewątpliwie są to przygotowania czynione **z myślą o nowym zamachu stanu.** „Przełom majowy“ zaskoczył P. P. S. Milicja P. P. S. była jeszcze nieliczna, zresztą wszystko odbyło się szybko. Teraz chce P. P. S. być gotową, by móc własnemi siłami zagarnąć władzę. Liczy się z możliwością nowego przewrotu. Przykład p. Piłsudskiego znajduje pojętnych naśladowców.

Socjaliści mają według okólnika pobierać w „Strzelcu“ wiedzę wojskową, by zastosować ją potem w milicji P. P. S. Czy nie tak samo myślą komuniści? Czy nie wydają analogicznych okólników?

Zaraz po przewrocie majowym podniosły niektóre pisma żądanie, by „Strzelca“ rozwiązać. Lecz rząd, w którym zasiada przywódca rokoszu, który toleruje więzienie obrońców Konstytucji, rząd ten pozostał głuchym na te wezwania. Niechże więc przemówi Sejm! **Niech zażąda natychmiastowego rozwiązania „Strzelca“, zanim zdąży wyszkolić armję socjalistycznych i komunistycznych „milicjantów robotniczych“!**

# Parlament bez partyj politycznych.

**Najnowszy pomysł gen. Primo de Rivera.**

Hiszpańskiemu dyktatorowi zarzuca się wiele: — terror i dyletantyzm, popadanie w sprzeczności i brak programu. Jedno mu przecież trzeba przyznać: **nie liczenie się z krytyką!** Nie w tem znaczeniu, by na krytykę patrzył przez palce; owszem, tłumi ją bez litości, nawet w towarzystwach naukowych, — tłumi ją bezwzględnie i grzywnami i więzieniem i banicją. Tylko że mimo krytyki idzie swoją drogą, mało troszcząc się o to, czy mu krytyka wykaże, że dzisiejszy jego krok kłóci się z wczorajszemi zapewnieniami, — że jego dyktatura nie ma linji przewodniej.

I tak na wybuchy oburzenia z powodu zastosowania srogich sankcyj do rzekomych uczestników ostatniego „spisku“ (który zresztą pozostał w sferze przygotowań), odpowiada teraz gen. Primo de Rivera zapowiedzią, że w niedługim czasie kary cofnie. Kierownikom regjonalizmu katalońskiego, który przez cały okres rządów gniótł niemiłosiernie, obiecał rozważyć ich program. Tym, którzy mu dowodzili, że jego „dyrektorjat“ nie jest wyrazem woli narodu, — wbrew dotychczasowym enuncjacjom, że go t. zw. „wola narodu“ nic a nic nie obchodzi, odpowiada teraz, że chce się o tem przekonać i dlatego urządzi plebiscyt ludności w tej sprawie.

Myliłby się ten, ktoby w tych łamańcach chciał widzieć ustępowanie przed opinją. Gen. Primo de Rivera opinji się nie boi (dał na to dowody), — tylko wypróbowuje wszystkie metody, jakie mu jego istotnie bujna, dyktatorska fantazja podsuwa

Takie znaczenie ma także i ostatni jego pomysł, z którym zaznajamia nas prasa europejska. Bez względu na to, czy go uznamy za rozsądny i celowy, czy też nie, warto go rozważyć w Polsce, która się biedzi z tymsamym, co i hiszpański dyktator, problemem.

Kiedy w r. 1923 gen. Primo de Rivera brał władzę dyktatorską, kategorycznie oświadczył, że — zamyka parlament zdyskredytowany gadulstwem i chce rządzić sam. Przez trzy lata obchodził się bez niego. Aż teraz, kiedy opozycja w społeczeństwie się wzmogła, kiedy coraz natarczywsze są żądania jakiejś kontroli nad rządem, **gen. Primo de Rivera zapowiada odnowienie parlamentu.** Właściwie jednak nie „parlamentu“, wykładnika politycznych nastrojów społeczeństwa, tylko jakiegoś ciała zbiorowego, o nieokreślonych kompetencjach i w sposób niezwykły powoływanego.

Gen. Primo de Rivera swoją projektowaną reformę opiera o dwie zasady:

1) **że w interesie demokracji leży nie mechaniczne liczenie obywateli, ale ważenie wartości reprezentowanej przez ich wiedzę fachową, zasługi dla państwa i stanowisko społeczne,**

2) **że dotychczasowy system partyjny (który tworzył parlamenty), nie odpowiada ani nastrojom społeczeństwa, ani potrzebom współczesnego życia gospodarczego.**

Z tego powodu jego **parlament ma być parlamentem bez partyj politycznych.**

Cóż więc będzie wyrażał?

Odpowiedź daje projektowany przez dyktatora jego skład!

I tak, część paralamentu znaczna, bo 35%, jego członków, **będzie mianowana przez rząd** z pośród najbardziej dla państwa zasłużonych ludzi, bez żadnego schematu, a dowolnie według swobodnego uznania rządu. Reszta członków parlamentu, 65%, **będzie wybrana przez** ludność, jednak nie w drodze powszechnego głosowania, tylko według specjalnego (nie ustalonego jeszcze) systemu, który się będzie opierał o stanowy układ społeczeństwa. Będą więc osobno swoich przedstawicieli wybierały „stany wykształcone“: sfery uniwersyteckie, duchowieństwo, zawody wolne i t. d., — podobnie ludność rolnicza, robotnicza, za pośrednictwem swoich syndykatów, towarzystw społecznych i t. d.

W ten sposób **spodziewa się gen. Primo de Rivera osiągnąć podwójny cel: danie ludności sposobu wykonywania kontroli nad rządem,** której potrzebę nareszcie zrozumiał, — **i — powtóre — wykluczenie antagonizmów partyjnych** z przedstawicielstwa narodowego. Jedyną **trudność** — pochlebia sobie hiszpański dyktator — stanowić będzie sprawiedliwy rozdział mandatów między poszczególne „stany“.

Jak z powyższego przedstawienia rzeczy widać, chodzi generałowi Primo de Rivera o usunięcie partyjnej walki z parlamentu. Cel niewątpliwie piękny i rozumny. **Tylko że wątpliwej wartości są środki, których chce użyć.** Dyktator hiszpański wyobraża sobie, że partje i walki polityczne znikną z parlamentu, gdy się go będzie wybierało nie na podstawie politycznych programów, ale na podstawie gospodarczego głównie (i częściowo kulturalnego) uwarstwowienia społeczeństwa, t. j. według „stanów“. Pominąwszy już nierealność podziału społeczeństwa na nieistniejące od stu przeszło lat „stany“, uderzać musi w pomyśle hiszpańskiego dyktatora rzadki, nawet u dyktatorów, dyletantyzm i płytkość poglądów na stan obecny nastrojów ludności. Wydaje się mu, że, gdy ludność wybierać będzie „stanami“, w parlamencie znajdą się reprezentacje rolników, robotników, duchownych, kupców i t. d., a nie kluby liberalne, demokratyczne, konserwatywne, socjalistyczne i t. d.

Jest to pomyłka! **Żaden „stan“** (jeśli już wbrew rzeczywistości przyjmiemy koncepcję gen. Primo de Rivera) **nie jest tak jednolitym, by wyznawał jeden pogląd polityczny,** np. na ustrój państwa, jego sprawy zagraniczne i t. p. (nawet w średniowieczu rządząca warstwa szlachecka kłóciła się o nie i tworzyła partje). **Ale i w gospodarczych sprawach** (dla każdej klasy zasadniczych) **panuje w poszczególnych „stanach“ rozmaitość poglądów.** Weźmy pod uwagę chociażby warstwę robotniczą, lub włościańską! Parlament więc gen. Primo de Rivera, gdyby przyszedł do skutku, będzie miał dalej do czynienia z różnemi systemami politycznemi, a tem samem i z walkami politycznemi.

Na innej drodze należy iść do osłabienia tarć partyjnych w sejmie: przez **likwidowanie małych partyjek,** które zawsze prawie mają źródło w jakimś partykularyźmie, lub w niezdrowej ambicji przywódców. Należy to do społeczeństwa, ale także i do rządu. Wzorem pod tym względem może być ordynacja wyborcza Włoch lub Rumunji.

To jeszcze przerostu partyjnych zawiści nie usunie, ale go zmniejszy. A to jest już dużo.

W. Z.


**Pierwszorzędny Zakład malarski**
**Karola Orleckiego**
**w Krakowie, ulica Biskupia l. 16 — Telefon 1520,**
oznaczony dyplomami, listami pochwalnymi i dziękczynnymi za solidne wykonanie robót malarskich, ma zaszczyt zawiadomić uprzejmie, że z dniem 1 sierpnia b. r.
**przeniósł swój Zakład malarski**
**na ulicę Biskupią l. 16 — Telefon 1520.**
Polecając się nadal łaskawym względom Przewielebnemu Duchowieństwu, PP. Architektom i P. T. Publiczności
pozostaję z poważaniem
381 *Karol Orlecki.*


# O czem piszą inni?...

**Zdziczenie dziennikarzy „odrodzenia moralnego“.**

Wspominając wysoki poziom dziennikarstwa w b. zaborze rosyjskim w okresie niewoli, pisze „Warszawianka“:

„W czasach tych nie było u nas publicystów, którzy, jak legendarny pan Łaszcz z XVI wieku, mogliby podbić swą delję wyrokami sądów, już nie za gwałty publiczne, ale za pospolite oszczerstwo i szarpanie czci bliźniego.

Niestety czasy są zmienne i obecnie w okresie t. zw. odrodzenia moralnego o nowożytnych Łaszczów dziennikarskich wcale nie trudno“.

Obecnie Łaszczowie siedzą zuchwale w stolicy pod okiem sądów i udają Katonów, atakując innych.

„Po fałszywych biografjach oszczerczych **uwięzionych generałów,** po przypisywaniu najróżnorodniejszych zbrodni rządom poprzednim, posłom i senatorom w formie **możliwie nieuchwytnych insynuacyj,** zabrano się do pracy sanacyjnej w różnych urzędach i przedsiębiorstwach państwowych“.

Po usunięciu atakowanych urzędników następuje urzędowe sprostowanie oszczerstw. Ale nie każdy czytelnik przeczyta to sprostowania. A zresztą

„czy po przeczytaniu wielu nie pomyśli sobie: a przecież coś być musiało. I o to właśnie Katonom sanacyjnym chodzi“.

Ale na szczęście — kończy „Warszawianka“ — ogół zorjentował się już co do tej „sanacji“ i dlatego Katoni muszą się kiedyś pogrążyć w bagnie, które wytwarzają.

**Pracownicy umysłowi! Handlowcy — urzędnicy prywatni, bankowcy głosują na listę ubezpieczonych nr. 4.**

# Z dnia politycznego

**Zawieszenie „Dodatku Nocnego“.**

Wydawnictwo „Dodatek Nocny“, będące wydaniem wieczornem warszawskiej „Rzeczpospolitej“ zostało na podstawie rozporządzenia władz zawieszone. W dniu onegdajszym na miejsce dodatku ukazało się wydanie nadzwyczajne „Rzeczpospolitej“, które zostało jednak przez policję skonfiskowane.

Wartoby poznać podstawy prawne tego niesłychanego zarządzenia. Czy istotnie obowiązuje w b. Królestwie ustawa, któraby upoważniała władzę administracyjną do zawieszania pisma codziennego bez poprzedniego ogłoszenia stanu wyjątkowego? Jeśli taka barbarzyńska pozostałość po rządach Skallona i Beselera istnieje, to należy ją najprędzej usunąć.

Zawieszenie dziennika przez komisarza rządowego jest kompromitującem Polskę skandalem. Co znaczy wolność prasy, jeśli rząd będzie miał prawo zamknąć opozycyjny dziennik? Ze względu na zbliżające się wybory i na niedwuznaczne groźby obozu rokoszańskiego winna być ta sprawa wyjaśniona.

Być może, że to tylko „minister z Abdery“ nie miał jeszcze czasu na przeczytanie ustaw prasowych i dlatego kazał dziennik zamknąć.

# KRONIKA KRAJOWA.

**Mają już dość socjalizmu...**

Robotnicy huty szklanej „Paulina“ w Częstochowie, mając dosyć socjalistycznych „opiekunów mas“, przeszli w liczbie 700 do obozu chrześcijańskich związków zawodowych, opuszczając obóz kłamstwa i obłudy.

Zaczynają przezierać...

**Rok więzienia za zniewagę krzyża.**

W Piotrkowie zasądzono na rok więzienia żydówkę I. Weintraub z Częstochowy, która, jak to w swoim czasie donosiliśmy, dopuściła się profanacji krzyża przez ubranie się na bal maskowy w kostjum z wielkim krzyżem. Ponieważ czas ten przesiedziany został przez nią w areszcie prewencyjnym, I. Weintraub została wypuszczona na wolność.

**Demagogów za Związku Chłopskiego chciał lud utopić.**

Uroczystość jubileuszową 700-lecia klasztoru w Imbramowicach w pow. olkuskim, zapragnęli wyzyskać agitatorzy Związku Chłopskiego, urządzając dla tysięcznych rzeszy ludu wiec, na którym miał także przemawiać i poseł Tabor z „Wyzwolenia“. Zaledwie jednak zaczął mówić b. wójt, Gajkowski, tłum wyrzucił go z podwórza klasztoru i wśród złorzeczeń i szturchańców, zawlókł trzech demagogów do pobliskiej głębokiej rzeczki, gdzie chciał ich utopić. Dzięki obronie policji, udało się wyrwać suwerena i dwóch demagogów z rąk oburzonego tłumu.

**Przeciw „Polsce Zbrojnej“ stanie „Nowa Polska Zbrojna“.**

W najbliższym czasie ukaże się w Warszawie nowe pismo codzienne p. t. „Nowa Polska Zbrojna“, w którem przyrzekli między innymi współpracę gen. Haller, Szeptycki i Dowbór-Muśnicki. Personal redakcyjny został już skompletowany. Pismo kosztować będzie 10 gr. i zawierać będzie 12 stron tekstu.

JAK ŻYDZI CHCIELI USTAWĄ ZAKAZAĆ BOJKOTU ŻYDOWSKIEGO W POLSCE? Ostatnio w naszym sejmie i senacie była czytana ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, do której to ustawy pos. Hartglas wniósł poprawki w tym kierunku, aby móc prawnie uniemożliwić stosowanie bojkotu wobec żydów. Poprawki żydowskie zostały odrzucone po rzeczowem ich skrytykowaniu przez referentów ustawy.

ARESZTOWANO W WARSZAWIE DWÓCH FAŁSZERZY zezwoleń na wywóz obcej waluty. Są to niejacy: Kwaśniak i J. Langer. Znaleziono u nich 139 fałszywych pozwoleń na wywóz łącznej sumy przeszło 100 tysięcy dolarów.

CELEM POŚWIĘCENIA ZAKŁADU OO. JEZUITÓW „BOBOLANUM" W LUBLINIE, które odbywa się dzisiaj, przybyli tamże: ks. prymas arcyb. Hlond, kard. Kakowski, bisk. Fiszer i bisk. Okoniewski.

W ROZPRAWIE O NADUŻYCIA PRZECIW MAJ. K. DUDKOWI, por. Kamińskiemu i urzędnikowi B. Malinowskiemu z Białegostoku, oskarżonym o nadużycia w intendanturze, skazano wszystkich trzech na karę więzienia po 6 miesięcy, umarzając karę aresztem prewencyjnym, oraz zasądzono od nich ogromną sumę, przeszło 425 tysięcy złotych.

ŁABA WYLAŁA w dolnym swym biegu z powodu kilkudniowych deszczów. Od paru dni stoją pod wodą pola i łąki. Również i z dorzecza Wezery donoszą o groźnej powodzi.

JESZCZE ICH W NOWYM TARGU NIE WIDZIELI. Do Nowego Targu przybyła na pięciu autach sekta Marjawitów z Płocka w przejeździe do Pienin. Wygląd jej wzbudził wielkie zaciekawienie u miejscowych górali. Biało „habity" i dorodne siostry imponowały zgromadzonym na jarmaku kumoszkom, które jednak mimo całego podziwu nie tknęły nawet ofiarowanych im agitacyjnych jednodniówek „zakonu".

# NA SZEROKIM ŚWIECIE.

DWA ŚMIERTELNE WYPADKI LOTNICZE W GDAŃSKU. Podczas konkursu lotniczego w Gdańsku, w którym wzięło udział 18 aparatów „Junkers", dwupłatowiec L. F. 60 z powodu defektu motoru, spadł na pełnem morzu, przyczem jeden z pilotów utonął. W związku z tymże samym konkursem aparat L. F. 9 wzniósłszy się z lotniska z trzema osobami, z niewiadomej przyczyny spadł w Warnemünde. Dwóch pasażerów wyszło cało, uratowawszy się skokiem z aparatu, jeden zginął.

LUDNOŚĆ CZECHOSŁOWACJI OSIĄGNĘŁA LICZBĘ 14,244.000, co w porównaniu ze spisem ludności, dokonanym w r. 1921, oznacza przyrost o 631.000 głów.

SAMOBÓJSTWO 17-LETNIEGO SYNA PRZEMYSŁOWCA WIEDEŃSKIEGO, bar. Reizesa, jest sensacją Wiednia. Młody baron zastrzelił się z powodu zawiedzionej miłości od starszej od siebie damy. Bar. Reizes, znany finansista, jest obywatelem polskim.

TRAGEDJA NA ATLANTYKU. Depesza iskrowa z Nowego Jorku donosi, iż trzy parowce: „Peacepil", „Macoria" i „Francesciny" rozbiły się w drodze do Małych Antyllów. Zginęły 54 osoby.

53 LUDZI POCHŁONĘŁA ZIEMIA na Korei, wskutek zapadnięcia się od częstych wylewów. W tej żywiołowej klęsce zaginęło 89 osób, a 200 odniosło rany. Wiele domów uległo zniszczeniu.

SZEF ORGANIZACJI KONTRABANDY NAPOJÓW WYSKOKOWYCH W AMERYCE, William Dwyer, uznany został przez sąd winnym spiskowania przeciw ustawom prohibicyjnym i celnym i skazany na 2 lata więzienia, oraz 10.000 dolarów grzywny.

# Z pod Miechowa.

**Piękna działalność proboszcza w Biurkowie Wielkim.**

Parafja Biurków Wielki należała do najbardziej zacofanych w okolicy. Kółko Rolnicze i sklep Kółka Rolniczego, założone tutaj jeszcze przed wojną światową przez ówczesnego proboszcza Ks. J. Dudę, w porozumieniu z tutejszym dworem ledwie wlokły swój nędzny żywot nie wywierając żadnego dodatniego wpływu na mieszkańców parafji. Mieszkańcy parafji pogrążeni byli w ciemnocie i chętniej oddawali się pijatykom, bójkom niż jakimś kulturalnym zajęciom. Do pracy społecznej czuli niechęć. Aż zjawił się człowiek, który wniósł w serca mieszkańców parafji ochotę do innego życia. Jest nim obecny proboszcz, Ks. Kwiecień. Znając potrzeby swej parafji stara się w chaty mieszkańców wnieść powiew oświaty i kultury. Zreorganizował on sklep Kółka Rolniczego, stawiając go na wydatnej stopie handlowej i obrotowej. Pobudził do szerszej działalności Kółko Rolnicze, które od kilku lat pogrążone było we śnie. Założył w Biurkowie największą w całej okolicy mleczarnię spółdzielczą, do której udało mu się zjednać całą okoliczną ludność. Mleczarnia ta już w dużym stopniu przyczyniła się do wzrostu zamożności wśród ludności okolicznej. Obecnie zbiera Ks. Kwiecień fundusze na budowę Domu ludowego oraz rozpoczyna budowę ochronki dla młodszej dziatwy parafjalnej, pozbawionej opieki. Aby zdobyć pieniądze na te cele urządza godziwe przedstawienia, zabawy etc. Wkrótce też zapewne przystąpi do budowy własnego gmachu dla spółdzielni mleczarskiej, gdyż pieniądze na ten cel już zdobył. Za jego radą i poparciem mieszkańcy Wielkiego i Małego Biurkowa mają zamiar wybudować własnym sumptem szosę przez swoje wsie do pobliskiej drogi.

W pracy proboszcza wydatną pomoc okazuje p. Henryk Waszewski, miejscowy właściciel dóbr oraz jego małżonka, którzy nie szczędzą swego trudu i ofiar, aby usiłowania księdza proboszcza przyniosły jak największe korzyści mieszkańcom parafji. **W. K.**

„BOMBY"
POLSKIE Z PŁYNEM
POLECA FABRYKA
A. PIASECKI, S. A. Kraków.

KINO WANDA Ul. Św. Gertrudy 5. Tel. 2413.
wyświetla dziś wielki rekordowy monstre program śmiechu i humoru!
20 aktów! 20 aktów!
Takiego programu dawno Kraków nie widział.
HAROLD LLOYD
i urocza BEBE DANIELS
w niesamowitej i szampańskiej 14-aktowej komedji p. t.
Tam, gdzie pieprz rośnie
oraz 3 asy ekranu
Lyda de Putti, Harry Liedtke i Ewy May
w melodramacie 6-aktowym p. tytułem:
Wesołe więzienie.
Mimo wielkich kosztów ceny normalne. Początek o godz. 5, 7 i 9-tej.

# KRONIKA KRAKOWSKA.

## Modły za prześladowany kościół w Meksyku.

Z Kurji Książęco-Metropolitalnej w Krakowie otrzymujemy następującą wiadomość: **Z polecenia Księcia Metropolity odbędą się we wszystkich kościołach archidjecezji krakowskiej dnia 1 sierpnia w uroczystość „św. Piotra w okowach" w czasie Sumy uroczyste nabożeństwa błagalne za prześladowanych katolików w Meksyku.**

## Miasto nie będzie budowało nowych linji tramwajowych.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Nadzorczej Krakowskiej Spółki Tramwajowej, Dyrekcja przedłożyła sprawozdanie techniczne z działalności za rok 1925. Wskutek wykonania toru w ulicy Kalwaryjskiej, całkowita sieć tramwajowa została powiększoną o 1 klm. Ilość przewiezionych pasażerów w roku 1925, wynosi ponad 18 miljonów osób. Wszystkie wozy tramwajowe przebiegły w roku sprawozdawczym około 2 i pół miljona kilometrów. Na 1 mieszkańca miasta przypada w roku sprawozdawczym 97 jazd. Zużycie prądu w r. 1925 wynosi ponad 2 miljony KWgodzin.

Długość torów pojedynczych wraz z linjami dojazdowemi, oraz linjami na dworcach tramwajowych wynosi 34 i pół km., z czego 10 km. przypada na linje wąskotorowe.

Tabor wozowy składał się z 62 wozów motorowych i 20 wozów przyczepianych. Sieć kablowa wynosi 4.100 m. b. kabli zasilających, oraz 1.500 m. b. kabli zwrotnych. Z robót konserwatywnych zanotować należy wymianę około 1.200 m b. szyn, oraz naprawę 2.244 m b. szyn. Pozatem naprawiono 81 sztuk zwrotnic. Co do przewodów elektrycznych, to wymieniono 700 m b. drutu jezdnego. Z robót warsztatowych należy zanotować naprawę 48 wozów motorowych i przyczepianych.

**Wzmożona frekwencja pasażerów, którą skonstatowano w r. 1925, spadła w roku 1926 o 40%, co jest wynikiem ogólnego zubożenia,** spotykanem zresztą nietylko u nas, ale i we wszystkich innych miastach.

Oczywiście, że wskutek spadku **frekwencji**, tramwaj znajduje się obecnie w ciężkich warunkach finansowych i musiał **zrezygnować z projektów inwestycyj nowych linij**, a ograniczyć się tylko w tym roku do wymiany szyn na linji 2-giej, oraz do wykonania drugiego toru w ulicy Starowiślnej na przestrzeni od ulicy Miodowej do ul. św. Wawrzyńca, oraz do wykonania koniecznych robót konserwacyjnych.

## Nie posyłać podań wprost do D. O. K.

W ostatnim czasie zdarzają się wypadki, że osoby cywilne ubiegające się o odroczenie służby wojskowej, zwolnienie z wojska, wyjazdy zagranicę, zwolnienie z obywatelstwa i w sprawach zawarcia związku małżeńskiego zwracają się w powyższych sprawach wprost do Dowództwa Okręgu Korpusu.

Ponieważ w myśl rozp. do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, spraw odroczeń, zwolnień z obywatelstwa i zawarcia związków małżeńskich winny być skierowane do władz administracyjnych I. instancji, zaś sprawy zwolnień z wojska i wyjazdów za granicę (ze względu na stosunek wojskowy) do odnośnej P. K. U., podobne zatem prośby przesłane wprost do D. O. K., nie będą rozpatrywane, lecz złożone do aktów bez zawiadomienia petentów.

POLEPSZENIE BYTU OFICERÓW.

Jak z Warszawy donoszą, sprawa dodatku funkcyjnego dla oficerów została uregulowana w sposób następujący:

Dodatek ten będzie wynosił: dla podporucznika około 150 punktów, dla porucznika — 200 punktów, dla kapitana — 250 punktów, dla majora — 300 punktów, dla podpułkownika — 350 punktów, dla pułkownika, o ile jest dowódcą pułku — 400 punktów. Generałowie otrzymają zależnie od rangi i funkcji od 600—1000 punktów. Oficerowie pełniący służbę linjową, otrzymają dodatek w wysokości 50 punktów.

Pracownicy biurowi będą objęci dodatkiem w ten sposób, że referent zostanie zrównany z komendantem kompanji, szef wydziału z komendantem bataljonu, szef departamentu z komendantem pułku lub dywizji, zależnie od ilości agend wykonywanych przez departament.

Wypłata 1/3 części dodatku nastąpi w sierpniu, 2/3 zostaną wypłacone we wrześniu.

Kraków, 31 lipca.

Sobota 31-go: św. Ignacego Lojoli.

Niedziela 1-go sierpnia: 10-ta po Św.

W FEJLETONIE na stronie 4-tej zamieszczamy dalszy ciąg zajmującego opowiadania M. Marczaka o „świętej Kindze w Pieninach".

MINISTER Z ABDERY. Jeden z czytelników prosi nas o zaznaczenie, że gen. Młodzianowski został jako pułkownik „spalony" przy egzaminie na oficera sztabu generalnego, gdyż posiadał niezmiernie ograniczoną wiedzę wojskową. Służył głównie w żandarmerji wojskowej.

REGLEMENTACJA PRZYWOZU TOWARÓW NA JESIEŃ. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów, iż w czasie od 2 do 9 sierpnia b. r. przyjmować będzie podania o przywóz towarów reglementowanych na wrzesień i październik b. r. Obowiązujące dotychczas przepisy odnośnie do sposobu wnoszenia podań, pozostają bez zmiany.

JAK I CO NASZE GOSPOSIE SPRZEDAWAŁY NA WCZORAJSZYM TARGU. Mleko niezbierane litr 35—40 gr., śmietana słodka 60 do 70 gr., kwaśna 1.80—2 zł., masło 1 kg. 5.50—5.80 zł., ser 1.30—1.40 zł., jaja sztuka 14—15 gr., masło deserowe 1 kg. 6.70—6.80 zł., jabłka kompotowe 0.60—1 zł., gruszki kompotowe 0.80—1.20 zł., śliwki 1 kg. 2—2.60 zł., poziomki 1 litr 1.60—2 zł., morele węgierskie 1 kg. 5—5.60 zł., borówki 1 litr 35—40 gr., wiśnie 1 kg. 3.60—4 zł., maliny 1.40—1.60 zł., kura 3—6 zł., para kurcząt 2.50—6 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 6—10 zł., raki kopa 7—9 zł., raki sztuka 15—25 gr., ziemniaki nowe 1 kg. 14 do 16 gr., buraki 12—14 gr., marchew 16—18 gr., selery 16—18 gr., pietruszka 0.80—1 zł., cebula stara 60—70 gr., ogórki kopa 1.20—2 zł., pomidory 1 kg. 2.50—2.80 zł., bób 1 litr 25—30 gr.

FAKIRZY GRASUJĄ W POCIĄGACH. Znany architekt, Michał Ulam, zamieszkały we Lwowie przy ulicy Zyblikiewicza, doniósł, że 29 bm. zniknęła mu z kieszeni w czasie jazdy pociągiem pospiesznym na linji Przemyśl-Kraków złota papierośnica bez monogramu, wartości około 300 dolarów.

14-LETNI SAMOBÓJCA. Dnia 29-go b. m. o godz. 23 odebrał sobie życie przez powieszenie się w szopie przy ul. Długiej L. 68 Władysław Topoka, lat 14, syn funkcjonarjusza kolejowego zamieszkały przy ul. Szlak 18. Po stwierdzeniu zgonu, zwłoki odwieziono do domu przedpogrzebowego. Powód samobójstwa nieznany.

KOLEGA OKRADŁ KOLEGĘ PO FACHU. Przyaresztowano 25-letniego Kazimierza Marczewskiego z Tuszyna, pow. Mielec, ponieważ Marczewski skradł garderobę i bieliznę z mieszkania Władysławowi Jakubikowi, wartości 500 zł. w czasie, gdy Jakubik przebywał w więzieniach sądowych w Katowicach.

STARE ŻELAZO STRZELA I MOGŁOBY ZABIĆ. 50-letni Józef Krzyworzeka przeglądając u siebie w domu stare żelazo, w którem znajdował się nabój, doznał wskutek eksplozji tegoż ran na twarzy oraz urwania 3 palców lewej ręki.

PRZEBODŁA JĄ KROWA. Wczoraj przywieziono do szpitala św. Łazarza żonę palacza kolejowego, Magdalenę Bosakową, którą przebodła krowa rogami.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Sobota: „Beczki Złota".

WANDA: „Tam, gdzie pieprz rośnie" i „Wesołe więzienie".

REDUTA: I. „Krwawy porachunek" (U progu szubienicy), amerykański dramat w 7 aktach. II. „Najukochańsza lalka Maharadży", najlepsza komedja sezonu w 7 aktach, — razem 14 aktów doborowego programu.

UCIECHA: „Krew na śniegu", dramat.

SZTUKA: I. Urojone miljony („Nie kłam"), dramat, 7 aktów. II. „Jak zostać gwiazdą filmową", komedja, 8 aktów.

PROMIEŃ: „Modelka".

NOWOŚCI: „Zemsta modelki".

WARSZAWA: Charlie Chaplin w najweselszej komedji świata w „Gorączce złota".

„REDUTA WILEŃSKA" NA WAWELU odegra w sobotę 31 b. m. i w niedzielę 1 sierpnia dramat Calderona-Słowackiego „Książę Niezłomny" w swej oryginalnej, mistyczno-poetyckiej inscenizacji. Rolę Księcia Niezłomnego odtworzy Juljusz Osterwa, kierownik „Reduty". W razie deszczu w sobotę 31 b. m. odegra Zespół „Reduty" w Miejskim Teatrze im. J. Słowackiego o godz. 8 wieczór komedję Szaniewskiego „Lekkoduch", w razie zaś deszczu w niedzielę, w tymże teatrze komedję Żeromskiego „Przepióreczka". Bilety do nabycia na „Księcia Niezłomnego" u J. Lipskiego, Sławkowska 8, oraz w dniach przedstawień przy kasach na Wawelu, ewentualnie, w kasie Teatru im. J. Słowackiego.

WARSZAWSKA OPERETKA NIEWIAROWSKIEJ rozpoczyna swą gościnę kilkudniową w teatrze miejskim im. J. Słowackiego w poniedziałek dnia 2 sierpnia b. r., melodyjną operetką Gilberta „Dorina", w której główną rolę odtworzy gwiazda operetki polskiej, Kazimiera Niewiarowska. We wtorek dnia 3 sierpnia „Dolly", operetka H. Hirscha, we środę zaś „Królowa Nocy".

TEATR „NOWOŚCI" ZRZESZ. ARTYSTÓW DRAM. Premjera farsy p. t. „Beczki Złota", odwoływana dwukrotnie z powodu przewlekającej się słabości p. Zbuckiego, po wyzdrowieniu tegoż, dochodzi ostatecznie do skutku dziś w sobotę 31 b. m. o godz. 8 wieczór. Premjera ta z powodu opóźnienia, zyska na subtelnem opracowaniu szczegółów. Poza Leopoldem Zbuckim, kreującym główną rolę transformacyjną, grają pp. Biliżanka, Krajewska, Porębska, Puchalski, Brandt, Bojnarowski i Biegalski.

# Zebrania przedwyborcze do Kasy chorych.

**Sobota dnia 31 lipca:**

Z ebranie katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych — godz. 6 wieczór w Domu Związkowym.

**Zebranie mężów zaufania przy komisjach wyborczych** — godz. 7.30 wieczór w Domu Związkowym.

**Niedziela dnia 1 sierpnia:**

**Zebranie masowe przedwyborcze** w Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza L. 37 o godz. 10 rano.

**Wiec dozorców domowych** — godz. 3 po południu w Domu Związkowym.

**Zebranie przedwyborcze w Podgórzu** — sala Czytelni katolickiej — godz. 5 po południu.

**Zebranie służby domowej w Podgórzu** — w lokalu własnym — godz. 6.30 wieczór.

**Zebranie przedwyborcze w Prądniku Czerwonym** — godz. 5 po południu.

**Zebranie ogrodników i pomocników ogrodniczych** — godz. 3 po południu w Domu Związkowym.

# Nowy Zarząd Pol. Zw. Kolejowców.

W uzupełnieniu doniesień o zjeździe Polsk. Związku Kolejowców podajemy skład władz naczelnych Związku. W wydziale wykonawczym pozostali: inż. Łopuszański — prezes, Budniak Michał — wiceprezes, Kulesza Mieczysław — skarbnik. Z wyborów uzupełniających weszli do zarządu pp.: Łojkowski Aleksander, Soroka Roch (okręg Warszawa), Pobożny Jan, Zamarlik Władysław, Szlachcic Jan (okręg Kraków), Emmerich Piotr, Rudnicki Józef, Niewiadomski Rudolf, Gottfried (okręg Lwów), Blahaczek Eugenjusz, Moszyński Antoni (okręg Stanisławów), Heymbardt Józef, Wiatrowski Jan, Chojnacka Weronika (okręg Poznań), Komandora Jan, Gruszka Józef, Cienkosz Franciszek (okręg Katowice), Borkowski Franciszek, Zalewski Antoni, Weinert Walenty (okręg Gdańsk), Smogorzewski Teofil, Szałowicz Zenobjusz (okręg Radom), Cieszewski Witold, Surwiłło Edward (okręg Wilno).

Do komisji rewizyjnej weszli: Klajnberger Feliks (Kraków), Kędzierski Stanisław (Poznań), Brylowski (Gdańsk), Luboracki (Warszawa), Kryciński (Lwów). Wybrani przeszli na zjeździe jednomyślnie.

Polski Związek Kolejowców liczy ogółem 34.113 członków.

# Listy do Redakcji.

**Jeszcze o nieobecności Polaków w zlocie praskim.**

P. Orłowicz twierdził w „Słowie Polskiem", jakoby Słowacy z partji ks. Hlinki, mieli mu wyrazić swoje ubolewanie z powodu nieobecności Polaków w Pradze. Z tego powodu pisze nam jeden z przyjaciół naszego pisma:

„Stronnictwo ks. Hlinki organizuje swoją młodzież w „Orle", nie może więc sympatyzować ze Sokołami. Biskup słowacki ks. Vojtasak zabronił surowo katolikom wogóle wstępować do Sokoła. Z tej przyczyny nie może być prawdziwe, co p. Orłowicz o Słowakach ze stronnictwa ks. Hlinki pisze".

**Ks. Fr. G.**, Morawa.

**Odparcie nędznej obelgi „Głosu Prawdy".**

Warszawski „Głos Prawdy"(?!) zamieścił w Nr. 12 z 27 bm. na miejscu naczelnem artykuł p. t.: „Chytrość nieszlachetna", którego końcowe ustępy wywołały u ludzi trzeźwo myślących wstręt i oburzenie.

W artykule tym zostało starsze pokolenie, jak je autor nazywa „pokolenie niewoli" napiętnowane jako w olbrzymiej części zdemoralizowane i do budownictwa państwowego nieprzydatne.

Twierdzenie to nasuwa przypuszczenie, że autor w chwili pisania tych słów znajdował się w stanie niepoczytalności lub umyślnie zamknął oczy na dzieje ostatnich lat, zapomniał, że „pokolenie niewoli" z ciężkim trudem wychowało „pokolenie wolności".

Starsze, polskie pokolenie pielęgnowało bałwochwalczy kult dla Polski, nie skąpiło ofiar krwi i mienia, podtrzymywało i umacniało w dorastających dzieciach miłość i ofiarność dla straconej Ojczyzny.

**Młodzież z uwielbieniem patrzyła na starszych**, podziwiała ich ofiarność i w danej chwili poszła ich śladem — stanęła ofiarnie w szeregach walczących o wolność Ojczyzny.

**Znając młodzież zapewnić mogę autora, że olbrzymia część młodzieży wolnościowej nie** odtrąca starszych od budowania państwowości polskiej — przeciwnie chętnie korzysta z ich pomocy i doświadczenia. Dzięki Bogu, młodzież nasza umie być wdzięczną i nie pójdzie za głosem demagogów, którzy nie chcą widzieć, że tylko wspólny trud „starszych i młodszych" da nam silną i mocną Ojczyznę.

Stanisławów. **S. Krzyżanowski.**

**Przyp. Red.** P. Stpiczyński we wzmiankowanym przez p. Krzyżanowskiego artykule podsuwał myśl, że należałoby nie młodzieży do lat 24 odebrać prawo głosowania ale pokoleniu starszemu, jako zdemoralizowanemu i niezdolnemu do budowy państwa.

# TELEGRAMY.

## Konsolidacja Polski solą w oku naszych wrogów.

**Hr. Romer o wytycznych polskiej polityki zagr.**

Wiedeń. (PAT.). „N. Fr. Presse" zamieszcza rozmowę z charge d'affaires poselstwa polskiego we Wiedniu, radcą legacyjnym, hr. Romerem na temat rzekomych planów wojennych Polski. Hr. Romer podkreślił, że **fałszywe pogłoski o tych planach, rozszerzane są przez elementy, którym widocznie, zwiększająca się konsolidacja polityczna i gospodarcza Polski, nie podoba się.**

Hr. Romer zwraca dalej uwagę, że właśnie teraz Rada Ministrów w Warszawie na wniosek ministra wojny, **zniosła stanowiska attachée wojskowych polskich zagranicą. Oczywiście wrogowie nasi i ten krok komentują w duchu dla nas nieprzyjaznym.** W dalszym ciągu wywiadu hr. Romer przytacza wywody Prezydenta Ministrów Bartla i min. Zaleskiego, dowodzące pokojowego stanowiska rządu i narodu polskiego.

HR. GREY ZA WSTĄPIENIEM ROSJI DO LIGI NARODÓW.

Londyn. (PAT.) W mowie wygłoszonej w Oxfordzie, hr. Grey powiedział między innemi, że ogólne rozbrojenie jest w ogromnym stopniu utrudnione przez politykę Rosji sowieckiej i dlatego byłoby wskazanem, aby jeżeli Niemcy wstąpią do Ligi Narodów i Rosja poszła ich śladem.

USPOKOJONA ARMJA, KTÓRĄ WYPROWADZONO „W POLE"!

„Komisja likwidacyjna" pod przewodnictwem gen. Żeligowskiego, powołana przez min. spr. wojsk. w związku z wypadkami majowymi, zakończyła swoją działalność. Komisja przedłożyła marszałkowi Piłsudskiemu sprawozdanie z załatwienia przez siebie **około 200 spraw honorowych i karnych, wynikłych na tle wypadków majowych.**

Przy sposobności nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż gen. Żeligowski był tym ministrem wojny, który swojego czasu w słynnej mowie programowej zapowiedział wiele nowości, — a m. in. wyprowadzenie armji na lato „w pole". Istotnie, słowa dotrzymał...

# Kurjer filmowy.

Film „Kłamiesz kobieto" w Kinie „Uciecha" wytwórni „First National" pokazał nam bardzo subtelną grę dramatyczną Virginji Valli, której twarz kwitnie niespodziewanem bogactwem ekspresji. Mimo interesującego tła, obraz w akcji choruje na rozwlekłość. Doskonały krótki epizod Nity Naldi potwierdza jeszcze raz pierwszoklasowość jej demonicznego „vamp'u".

Z dwu obrazów, granych **w kinie „Sztuka"** zasługuje na wyróżnienie ładna komedja „Jak zostać gwiazdą filmową", reżyserowana przez J. Cruze'a z wysokiem poczuciem realizmu życiowego. Znalazła w niej dobre pole dla swego temperamentu Viola Dana w awanturniczej roli subretki komedjowej z Hollywood.

W wypełnionem po brzegi **kinie „Wanda"** widzimy wybuchową groteskę z Haroldem Lloydem „Tam, gdzie pieprz rośnie". We wspaniałej manjerze amerykańskiego komika zauważyliśmy parę świeżych trików sytuacyjnych na tle szalonego, zwarjowanego tempa akcji. (Istota komedji amerykańskiej polega na tempie akcji). W dramacie „Zemsta nietoperza" (produkcji niemieckiej) podnieść należy pierwszorzędną reżyserję (zwłaszcza w wyzyskaniu technicznem obrazów i zniekształceń urojonych). Dopełnia stronę techniczną żywa gra m. i. piękności niemieckich Ewy May i Lyi de Putti oraz H. Liedtkego. (małarka).

# Nadesłane.

Zarząd burs studenckich
Katolickiego Związku Polek
w Krakowie
może jeszcze przyjąć do burs
kilku uczni
z niższych klas gimnazjalnych. Wiadomość u Rychłowskiej przewodniczącej burs, ul. Wielopole l. 8. 847

# WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

## Czy zagranica wejdzie do Banku Polskiego?

**Dotąd niema żadnych ofert w tym kierunku. — Niema również mowy o pożyczkach. — Musimy wyczekać na sprawozdanie Kemmerera.**

Sprawa rozszerzenia podstaw operacyjnych Banku Polskiego w drodze zwiększenia kapitału zakładowego tej instytucji zyskała ostatnio na aktualności, tem więcej, że z kwestją tą łączą powszechnie udział obcych kapitałów w Banku Polskim. Dużo zwłaszcza mówiło się ostatnio o przystąpieniu grupy angielskiej do Banku Polskiego.

**Ile jest w tem prawdy?**

Pewne światło rzucają informacje jednego z kierowników Banku Polskiego, udzielone „Monitorowi". Wybitna ta osobistość finansowa oświadczyła, że o ile chodzi o rzekomy udział obcego kapitału w Banku Polskim i o pożyczkę w wysokości 200 milj. dolarów, to **sprawa nie wyszła nawet ze stadjum przygotowań** ze strony grup zagranicznych. Wszelkie zatem pogłoski na ten temat są poprostu kaczkami dziennikarskiemi.

Stabilizacja złotego, która nam się powiodła już po raz drugi bez żadnej pomocy zagranicznej, musiała wywrzeć wielkie wrażenie zagranicą. **Być może, że są zagranicą kapitaliści, którzy chcieliby zaaangażować swe kapitały w Banku Polskim.**

**Oficjalnie i faktycznie nie otrzymaliśmy żadnych ofert. Zwłaszcza w obecnej chwili nie można rozpatrywać takich ofert.**

Zanim prof. Kemmerer nie zbada dokładnie sytuacji i nie złoży raportu rządowi, byłoby nietaktem rozpatrywać jakiekolwiek oferty. **Dopiero w październiku będzie można powziąć decyzję o Banku Polskim.**

Tak wygląda prawda o pożyczkach i udziale kapitałów obcych w Banku Polskim. Musimy jeszcze trochę poczekać, aż humor p. prof. Kemmerera każe mu korzystnie o nas zaraportować finansistom amerykańskim, ale i wtedy od wielu rzeczy będzie zależało, czy zechcą pofatygować się do nas.

—ooo—

### Nowa ustawa przemysłowa

**będzie wprowadzona w drodze dekretu.**

Na onegdajszej Radzie ministrów minister przemysłu i handlu zapowiedział **projekt ustawy przemysłowej, która ma być wprowadzona w życie dekretem z mocą ustawy.**

Na razie projekt nie wyszedł poza stadjum rozważań, tak że trudno powiedzieć o nim coś konkretnego.

W najbliższych dniach w ministerstwie przemysłu i handlu mają odbyć się konferencje z przedstawicielami zainteresowanych sfer gospodarczych celem wysłuchania ich opinji przed ostatecznem opracowaniem projektu.

Niema podobno ulegać wątpliwości, **że cechy rzemieślnicze będą utrzymane.** Przy tej sposobności prasa żydowska donosi, że projekt rządowy zamierza uznać żydowskie organizacje zawodowe za cechy. Zwracamy na to uwagę naszych sfer rzemieślniczych.

—ooo—

### Wolny obrót walutami

**lecz tylko w kraju.**

W pierwszych dniach sierpnia ukaże się zapowiadane oddawna rozporządzenie **w sprawie zniesienia ograniczeń w wewnętrznym obrocie obcemi walutami.** Natomiast mają być wprowadzone obostrzenia w obrocie zewnętrznym co do wywozu waluty.

—ooo—

### Ulgi przy egzekucjach.

Według doniesienia pism warszawskich, ministerstwo skarbu ma wydać okólnik, przewidujący pewne ulgi dla podatników zagrożonych egzekucją.

Okólnik ma wprowadzić obowiązek zawiadomienia płatnika **na 3 dni wcześniej** o grożącej egzekucji, a następnie zezwala egzekutorom **na wstrzymywanie egzekucji na prośbę** płatnika **w wypadkach,** gdy uznają, że egzekucja byłaby rujnującą dla płatnika.

—o—

### Znowu podatek majątkowy.

**Rząd chce ściągnąć go w całości?**

A. W. donosi z Warszawy: Rząd nosi się obecnie z zamiarem wobec odmówienia przez Sejm prawa podwyższania podatków i ustanowienia nowych, skorzystać z przysługującego mu prawa ściągnięcia podatku majątkowego, opiewającego na 1 miljard złotych.

**Prawdopodobnie podatek majątkowy rozłożony zostanie na kilka rat rocznie.**

—ooo—

**NOWA ORGANIZACJA IZB HANDLOWYCH.**

Ciągnąca się już kilka lat sprawa organizacji Izb handlowych wkracza obecnie w stadjum realizacji.

Rząd zamierza kwestję tę załatwić w drodze dekretu. Zaznaczyć należy, że idzie tu nie tylko o reorganizację istniejących już instytucyj, ale o rozciągnięcie Izb na całą Polskę. Dotychczas bowiem Izby istniały tylko w Małopolsce i na ziemiach b. zaboru pruskiego.

**GDAŃSK SIĘ ROZBUDOWUJE.**

Przebudowa wolnej strefy portu gdańskiego postępuje raźno naprzód. **Rozpoczęto już burzenie szop drewnianych, na których miejscu staną masywne spichrze.** Od strony dworca kolejowego w Brzeźnie zamierzone jest wzniesienie szeregu budynków, które mają służyć **celom wolnej strefy portu.** W samej wolnej strefie przebudowywa się i rozszerza sieć kolejową, oraz ustawi się w najbliższym czasie nowe dźwigi nadbrzeżnn.

—ooo—

### Waluty i akcje bez zmiany.

Dolar w prywatnym obrocie: w Krakowie 9.07—9.08 zł., w Warszawie 9.09 zł. Kurs bankowy wynosił wczoraj w Krakowie 9.10 zł., natomiast tranzakcje na giełdzie oficjalnej zawierano na poziomie 9.05—9.04 zł. Tendencja utrzymana, ruch na rynku walutowym nie uległ żadnej zmianie. Jak z tego widać, i dla spekulacji nadszedł czas ogórkowy.

Tendencja dla akcyj nadal zniżkowa, ruch na ogół słaby.

Notowano: Bank Związku Spółek Zarobkowych 5 zł., Tohan 20 gr., Pharma 1 zł., Zieleniewski 11 zł., Siersza górnicza 2.60—2.80 zł., Tepege 15 gr., Nafta 30 gr., Chodorów 93 zł., Chybie 5.50 zł., Jaworzno 12 zł., Bank Polski 72 zł., Gazy wschodnie 0.80—1 zł.

## Nowości krajoznawcze.

**K. SOSNOWSKI: Przewodnik po Beskidach Zachodnich i Pieninach.** — Wyd. II. Kraków 1926. — Nakładem Księgarni geograficznej „Orbis", str. 442.

Nowogródzkie — praca zbiorowa wyd. staraniem Pol. Tow. Krajoznawczego pod redakcją Dr. Wacława Borowego, Warszawa 1926. (Str. 94 — ryć. 66 — 2 mapy).

Beskid Zachodni doskonale nadający się na wycieczki, ponieważ jest terenem stosunkowo łatwym a obfitującym w piękne widoki, ożywił się ostatnio wycieczkami młodzieży ze wszystkich stron Polski. Prawdziwą przeto potrzebę zaspokaja drugie wydanie Przewodnika prof. Sosnowskiego znanego turysty w tych właśnie ulubionych górach. Przewodnik po Beskidach w nowem wydaniu urósł na objętość pokaźnie; autor dał nowy rozdział o Beskidzie Śląskim, w którym wyszedł poza granicę polityczną, nadto uzupełnił nowemi wycieczkami wszystkie tereny opisane w I. wydaniu. Zamiast 78 opisów dróg i szlaków mamy obecnie 122, zamiast 352 str. mamy obecnie 434, mimo że wstęp geologiczny o Karpatach uległ skróceniu.

Również jakościowo Przewodnik udoskonalił się wybitnie. Informacje nowe odnoszące się do nowych warunków politycznych, wskazówki o nowych drogach i znakach wraz z wymiarem czasu, wreszcie częstsze niż dawniej omówienia torów narciarskich i saneczkowych czynią Przewodnik podręcznikiem dla turysty niezbędnym.

Wysokogórska turystyka bywa nieraz snobizmem; na szczęście obok niej rozwijają się wycieczki niepretensjonalne, proste, a ogromnie miłe i kształcące — te ułatwi książka prof. Sosnowskiego.

Z wielką radością przychodzi nam powiadomić czytelników o pięknej i miłej monografji ziemi nowogródzkiej. Wszystkim strona nowogródzka jest znana — poznawaliśmy ją, jako dzieci, ucząc się na pamięć Świtezi, ciekawiśmy byli, jak to wyglądał „zamek na barkach nowogródzkiej góry", aż wreszcie przeniósł nas poeta w „centrum polszczyzny" do Soplicowa pod Nowogródkiem. Wszyscy w jakiś sposób widzimy dwór Sopliców, puszczę, zaścianek, ową kapliczkę maleńką, czy wreszcie zamek.

A o tych okolicach mickiewiczowskich opowiadają nam w świeżo wydanej monografji geolog, geograf, botanik, urzędnicy administracyjni i szkolni, turyści, uczeni i literaci. Opowiadają wszystko o tej ziemi kresowej dzisiejszej i wczorajszej, opowiadają o krainie, która była rajem dla genjusza. Z żalem pisał Mickiewicz do Domeyki z Lozanny: „Im dalej od granic powiatu nowogródzkiego i lidzkiego tem gorzej". Otóż ten ukochany i piękny kraj chce uczynić bliższym jeszcze nasza monografja nie tylko słowem, ale obrazkiem i mapą. Fotografje Jana Bułhaka i A. Wisłockiego (jest ich 66) wywołują nieraz cichy okrzyk: „a więc to tak wyglądał!", bo znajdujemy tu oblicza ziemi doskonale nam ze słyszenia znanej.

Nie mogąc szerzej się rozwodzić nad zaletami pracy przygotowawczej przez kilkunastu fachowców, podkreślamy tylko nazwisko redaktora. **Dr. W. Borowy,** który daje wszelką rękojmę sumienności i dokładności nietylko ozdobił album swą pracą „Nowogródczyzną mickiewiczowską", ale nadto zebrał i uładził kilkanaście artykułów, dających obraz tej „okolicy", obraz możliwie wszechstronny i ciekawy.

Nie wszyscy możemy zwiedzić kraj lat dziecinnych Mickiewicza, który dla tak wielu Polaków jest jakby drugą ojczyzną; dobrze jest, że zaznajamia nas z nim tak doskonała monografja regionalna, która jest równocześnie pięknym albumem.

**Fr. B.**

**Przeciwdowód.** — Chcieliśmy przecież, Wandziu, utrzymać nasze zaręczyny w tajemnicy? — Tak, naturalnie, ale Karol powiedział, że nikt nie będzie takim idjotą, ażeby się zemną ożenić, więc musiałam mu zaraz opowiedzieć!


**Ceny ogłoszeń** Zwykły wiersz milimetrowy 15 gr.; Nekrologi 30 gr.; Nadesłane 35 gr.; Po kronice 45 gr.; Na 1-ej stronicy 50 gr.; Drobne ogłoszenia od słowa 7 gr. — Układ tabelaryczny 50% drożej. — Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej. **Ceny ogłoszeń**

# PRZETARG

**Kierownictwo Budowy gmachów Sądu Okręgowego w Tarnowie ogłasza na dzień 20 sierpnia 1926 r. przetarg nieograniczony**

## na roboty budowlane

jak 1) murarskie, 2) żelaz.-betonowe, 3) ciesielskie i 4) pokrywcze przy budowie gmachu głównego Sądu Okręgowego w Tarnowie.

Oferty na całość robót w kopertach zalakowanych, z odpowiednim napisem składać należy do godziny 12-tej dnia 20-go sierpnia 1926 r. w Państwowym Zarządzie drogowym przy ul. Chyszowskiej 11 w Tarnowie, gdzie nastąpi otwarcie ofert.

Odpowiednie formularze otrzymać można w biurze Kierownictwa na placu budowy przy ul. Konarskiego codziennie między godziną 9-tą a 12-tą przed południem gdzie również przeglądnać można plany i otrzymać żądane wyjaśnienia.

Do oferty należy dołączyć wadjum w wysokości 3% od oferowanej sumy w Kasie Skarbowej w gotówce lub w papierach państwowych posiadających zabezpieczenie pupilarne ewent. w listach gwarancyjnych Banków upoważnionych przez Min. Skarbu.

Oferty nieodpowiadające powyższym warunkom nie będą absolutnie rozpatrywane.

Kierownik Budowy:
*Inż. Jan Müller*
autoryzowany architekt cywilny.

865

**Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu.**

**CENY ZNIŻONE!**
Kapelusze męskie, koszule, kalesony, krawaty, szelki, skarpetki, pończochy, prześcieradła, ręczniki, kostjumy kąpielowe. Towary pierwszorzędnej jakości, poleca firma
**Au Bon Marché**
**Kraków, św. Tomasza 20**

**Staruszka** lat 89 cierpiąca skrajną nędzę prosi o jakiekolwiek wsparcie. Zgłoszenia: Zofja Prokurad, Kraków, Zwierzyniecka 8.

**Biedny** literat uchodźca z Rosji, został — przez przeciąg sparaliżowany, obecnie pozostaje w krytycznem położeniu: prosi zatem litościwe — osoby o pomoc materjalną na leczenie. — Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" dla — „biednego literata".

**Matka** 3-ga dzieci z których jedno chore na płuca, pozbawiona z powodu wydatków wojennych wszelkich środków do życia, prosi dobrych ludzi o pomoc dla ratowania dziecka. Nędza sprawdzona przez Administrację dziennika, która przyjmuje łaskawe datki pod „Nieszczęśliwa — matka".

**NA CZAS WYBORÓW**
**DO MIEJSKIEJ KASY CHORYCH W KRAKOWIE**
polecamy broszurę:
**UBEZPIECZENIE NA WYPADEK CHOROBY**
napisał poseł **Jan Puchałka.**
**Cena 1 zł.**
Do nabycia w „Księgarni Krakowskiej" (św. Tomasza 35) lub w „Sekretarjacie Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych" (Potockiego 11).

**OKAZJA!** Wielki wybór nowych i używanych **NA RATY!**
**PIANIN, FORTEPIANÓW I FISHARMONJI**
po cenach bardzo przystępnych
:—: **NAJSTARSZY SKŁAD FORTEPIANÓW** :—:
**WŁ. BOLOŃSKI, (Z. RABA Nast.)**
**KRAKÓW, Rynek gł. L. 34, I. p. — Pałac Spiski.**
**Rok założ. 1880. Telefon 465.**

**Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!**


## ROZKŁAD JAZDY RUCHU AUTOBUSOWEGO

**na dworcu przy placu św. Ducha w Krakowie**

**Odjazd z Krakowa:**

**do Cła:** od 6/VII b. r. nie kursuje;
**do Jędrzejowa:** od 15/VII nie kursuje;
**do Kobierzyna:** godz: 14·20, 21·—; kursuje tylko: wtorki, piątki, niedziele i święta;
**do Kocmyrzowa:** godz.: 9·—, 13·40, 19·30;
**do Miechowa:** godz.: 17·—, (kursują dziennie 3 autobusy);
**do Swoszowic:** godz.: 6·30, 9·—, 1·—, 3·15, 5·30, (w niedziele i święta od godz.: 13·—, co godzina odjazd);
**do Wieliczki:** godz.: 8·15, 9·30, 10·30, 11·30, 12·30, 13·30, 14·30, 15·30, 16·30, 17·30, 18·30, 19·30, 20·30, 21·30;
**do Zakopanego:** godz.: 8.—, 16·30 (postoje: Myślenice, Luboń, Chabówka, Nowy Targ); jazda trwa niecałe 4 godziny; cena biletu 20 zł 50 gr;

**Odjazd do Krakowa:**

**z Kobierzyna:** godz. 7·—, 16·45; (podczas wakacji szkolnych kursuje tylko: wtorki, piątki, niedziele i święta);
**z Kocmyrzowa:** godz.: 5·30, 10·30, 17·30;
**z Miechowa:** godz.: 5·—, (kursują dziennie 3 autobusy);
**z Swoszowic:** 8·—, 10·45, 2·30, 4·45, 7·—;
**z Wieliczki:** godz.: 8·—, 9·—, 10·—, 12·—, 13·—, 14·—, 15·—, 16·—, 17·—, 18·—, 19·—, 20·—, (w niedziele i święta odchodzi godz. 22·—;
**z Zakopanego:** godz.: 7·45, 18·—, (postoje: Nowy Targ, Chabówka, Luboń, Myślenice).

Linja Zakopiańska ranna z wyjazdem o 8·—, z Krakowa i powrotem z Zakopanego o 22-ej umożliwia zwiedzenia w ciągu jednego dnia Morskiego Oka.
Samochód do Ojcowa kursuje każdego czasu przy zebraniu się minimalnie 6 pasażerów.

## Św. Kinga w Pieninach.

(Przeszłość w teraźniejszości).

Wieszając się na paru drabiniastych wozach, niczem żydzi na jarmark do Łącka lub St. Sącza, biedne zakonniczki z trudem dojechały do dzisiejszego mostu pod Szczawnicą Niżnią i tu odpoczęły nieco w miejscu, gdzie wznosi się mała kapliczka św. Kingi i gdzie święta zostawiła nawet odcisk swej stopy na kamieniu. Stąd pnąc się lewym brzegiem Dunajca pod górę, dosięgły szerokie, nadrzeczne pola Krasu.

Tymczasem pościg tatarski gnał jak wicher od strony Tylmanowej i Kłodnego, dosięgnął Łąckicy i rozlał się po Krościenku, tu zasięgnął języka i niewiele bawiąc w mieście, pomknął dalej w stronę Pienin. Dudnienie wielotysięcznych kopyt końskich przypominało daleki grzmot przed burzą, a i szybkość biegu miała podobieństwo huraganu. Podwody mniszek ledwie zdążyły zaszyć się w naddunajeckich zaroślach. W tych warunkach uchodziło za nieuniknione, że pościg musi dosięgnąć i zagarnąć orszak Kingi.

Zwykle w wypadkach, gdzie kończą się siły, moc i rozum człowieka, gdzie granica praw przyrody, najczęściej objawia się moc i łaska Boża, udzielająca pomocy tym, których Opatrzność za godnych tego uzna. I teraz właśnie za zrządzeniem Nieba zdarzył się przypadek, który uratował Bożą gromadkę od niechybnej zguby. Właśnie chłop tutejszy — przez jednych nazywany Krasym, przez innych Klakiem — siał w polu owies i przywołany skinieniem ręki, podszedł do ksieni. Zdobywając się na spokój, w krótkich słowach nakazała Kinga siewcy, by worek z ziarnem na bok rzucił i chwilę się zatrzymał, aż nadpędzą na koniach obcy ludzie. Gdyby się go zaś pytali o przechodzące tędy zakonnice, o kierunek i zas przejścia, niech wskaże przeciwległe skały, sterczące nad Dunajcem w postaci grzebienia, u wstępu do przełomu pienińskiego, czas zaś niechby oznaczył przez siew zboża. Góral wykonał wiernie dane zlecenie. Nim upłynęła może godzina dał się na śródleśnej drożynie usłyszeć tupot koński, na polance wyroiło się mnóstwo jeźdźców, z pośród których wysunęło się naprzód kilku, podjechało do wystraszonego gazdy i po rusku (niemal dosłownie, jak mówiła Kinga) wypytywać się poczęło. Odpowiedzi siewcy chwilowo pościg skonsternowały, dzikusy coś między sobą pohałkali, pokręcili się po polanie, wreszcie puścili się w dalszą drogę we wskazanym przez chłopka kierunku. Szczawniczanin przez cały ten czas przyglądał się z trwogą niesamowitym postaciom i nie zwrócił uwagi na swe pole. Było to szczęściem, gdyż byłby się niechybnie zdradził. Kiedy się bowiem po odjeździe Mongołów poza siebie obejrzał i zobaczył, że przed chwilą zasiany owies wybujał w pas, niczem konopie, aż krzyknął ze zdumienia i za głowę się złapał. Pewnieby się nie miał za co złapać, gdyby byli Mongołowie widzieli jego minę i domyśleli się, że odpowiedzi były wykrętne i fałszywe. Pola te wydają po dzień dzisiejszy bujne plony, sprzyja im bowiem niezawodnie błogosławieństwo udzielone przez świętą księżnę.

Droga ponad Dunajcem, lewym jego brzegiem, do Pienińskiego potoka i stamtąd pod zamek jest niesłychanie trudna, niemal nieprawdopodobna. Ze zręcznością dzikich zwierząt przebyli ją Tatarzy, lecz z ogromnem opóźnieniem podeszli pod warownię od najbardziej niedostępnej strony. Święte panienki zdołały przybyć do forteczki na parę godzin wcześniej i już na dobre się rozgościły, nim pohańcy pojawili się w dole. Dziękczynne z ich piersi wzbiły się głosy ku Niebu za szczęśliwe i cudowne ocalenie. Ufne w dalszą opiekę Bożą i upewnione przez burgrabiego o warowności grodu, za przykładem swej pani ośmieliły się niektóre nawet pojawić się na blankach, by się przyjrzeć napastnikom. Daremnie czereda pogańska pięła się po niebosiężnych skałach w górę, by dotrzeć do murów; nawet lotne strzały nie były w stanie dosięgnąć szczytu góry zamkowej. Okrzyki wściekłości nie straszyły już nikogo, za to spuszczane przez załogę i pachołków głazy, miażdżyły setkami oblęgających. Gdy wreszcie wczesny w górach zmierzch jął zapadać i na dobikę straszna rozszalała burza z piorunami, których echo siedmiokrotnie grzmoty powiększało, reszty Tatarów ustąpiły z pod warowni, przeklinając po swojemu przewodników Rusinów, którzy usprawiedliwiali niepowodzenie wyższemi mocami i wskazywali, iż sami aniołowie w postaci zakonnic przyłożyli się do porażki, spuszczając z nieba skały i głazy. Owa niespodziewana burza była szczęściem. Najzręczniejsi z Tatarów, obszedłszy zboczami i polanami górę zamkową, szczytem pasma od strony Trzech Koron zbliżali się pod zameczek, strzelając z góry do załogi. Zapadająca noc, burza i wycieczka załogi spędziły i owych śmiałków.

Tymczasem książę krakowski sprowadził z Węgier upragnioną odsiecz pod wodzą Jerzego de Sovár. Dzielny ten wódz starł najpierw znaczny czambuł tatarski pod Piwniczną nad Popradem, poczem ruszył w dół rzeki ku stolicy Kingi — Sączowi. Tam to właśnie mieścił się główny kosz pohańców, do którego sprowadzano pojmaną w szerokim promieniu ludność i dobytek. Niespodziewanie zaatakowali Węgrzy o świcie najeźdźców, wsparli dzielnie Madziarów Sądeczanie i zaszyta w okolicznych lasach ludność. Tatarzy wzięci we dwa ognie, pierzchli; gród Kingi nietknięty, jeno doszczętnie objedzony. Święta ksieni ze swym orszakiem, dziękując Opatrzości za cudowne ocalenie, wróciła do Sącza zapewno wygodniejszą niż poprzednio drogą i wśród lepszych warunków.

Kinga odtąd serdecznie pokochała Pieniny i tamtejszy gródek. W porze letniej niejednokrotnie wychodziła o świcie ze swego klasztoru i mimo sędziwego wieku pieszo przebywała drogę do Pienin w towarzystwie paru sióstr zakonnych, by się pomodlić w zamkowej kaplicy. W owych to latach zasadziła własnoręcznie w t. zw. zieleńcu pod rzeczoną kaplicą wiele kwiatów, których potomstwo po dzień dzisiejszy zachwyca swą przedziwną wonią.

**Michał Marczak.**

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem B. Ferka.